

Zakrzewski, Stanisław

Nad Wieprzem i Bugiem w wieku XI i XII

Przegląd Historyczny 1/3, 359-371

1905

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Nad Wieprzem i Bugiem

W WIEKU XI i XII.

W niniejszym artykule niema mowy o tem, aby wyczerpać cały materiał, czy to w zakresie źródeł historyograficznych, czyli też danych, zawartych w topografii współczesnej. Autorowi chodzi jedynie o poruszenie kwestyi, zaznaczonej w tytule, a przedstawiającej temat bardzo wdzięczny, gdyż sposób jej badania dotychczasowy, albo jest całkiem jednostronny, albo li też naukowo niedostateczny. Pomijamy także dzieje właściwie polityczne tych okolic; zamierzamy traktować je na innem miejscu. Niniejsze uwagi chcemy uważać jako wstęp do odnośnej historii politycznej.

* * *

Losy najdawniejsze krainy między Wieprzem a Bugiem takie przede wszystkim posiadają dla nas znaczenie, że od wieków odbywało się tam falowanie i ścieranie się dwóch wpływów: polskiego i ruskiego. Wpływy te zwłaszcza jeżeli chodzi o dzieje XI i XII st. redukujemy odrazu do ścierania się na wskazanej przestrzeni dwóch czynników, dwóch dynastyj: Piastów i Rurykowiczów. Zbyt często bowiem czy to na polu studyów historyczno-politycznych, czyli też zwłaszcza historyczno-osadniczych, wojuje się kryteriami etnograficznymi, bardzo abstrakcyjnymi w swej istocie, a dla nauki historycznej o tyle niebezpiecznymi, że w etnografii niema właściwie klucza do zrozumienia kwestyi—np. najstarszych granic pomiędzy organizacjami politycznymi w wiekach średnich.

Etnografia i stosunki rozsiedlenia się szczepów mogą więc mieć w badaniu historycznym znaczenie jedynie środka pomocniczego. Punkt zaś wyjścia w badaniu stosunków nadwieprzańsko-nadbużańskich będzie dla nas istniał w tem, co stanowi rdzeń

ówczesnych dziejów i siłę twórczą w tworzeniu się zarówno Polski jak i Rusi,—w skonstatowaniu najdalszych kresów, wpływów i władzy Piastów, oraz Rurykowiczów. Rzadką jest w tym kierunku jednozgodność źródeł historycznych. Obok polskich bowiem, stwierdzają i ruskie, że najstarszą granicę stałą tych wpływów stanowił Bug. Najdawniejszą o tem wiadomość zawdzięczamy nawet nie Polakom i nie Rusinom. W znanym przywileju, wydanym przez Henryka IV dla biskupstwa praskiego w r. 1086 czytamy, że rzeckomo do tej dyecezyi miała należeć prowincya krakowska z określonymi jej wschodnimi granicami: Bugiem i Styrem¹⁾. Pewnem jest dla nas, że biskup praski te granice znał z własnych informacji, czerpanych w Polsce, tu bowiem, jako wygnaniec, na dworze Bolesława Śmiałego przebywał. Nie potrzebujemy zresztą wysilać się na udowodnienie, że takie a nie inne były owe stałe granice. Wystarczy stwierdzenie, że w XI w. sięgały polskie pretensye tak daleko, pretensye, które w tej postaci—widocznie na podstawie stosunków dawniejszych—miały stale się utrzymywać przez ciąg wieków średnich.

Pytanie, co o tem mówi t. zw. Nestor, tembardziej, że—jak wiemy — kronikę swą poprzedził traktatem geograficznym? Wiadomości jego szczególnie są dla nas ważne; w braku bowiem źródeł historyograficznych współczesnych polskich, musi on nas pouczyć, jakie o tej sprawie panowały wyobrażenia na początku XII w. Otóż okolice, leżące na południu od ziem nadwieprzańskich, w przedstawieniu Nestora ukazują się już w końcu X w. jako własność książąt polskich. Grody czerwieńskie Przemyśl i Czerwień Włodzimierz w r. 981 odebrał Lachom; odbił je wprawdzie później Chrobry, ale w r. 1031 dostały się one znowu w ręce synów Włodzimierza. Natomiast kraina na północ od grodów czerwieńskich utrzymała się w ręku polskim.

We wspomnianym ustępie geograficznym, malującym na tle XII w. stan krainy nadbużańskiej, Nestor mówi, że nad Bugiem siedzą Bużanie, a za nimi Wołynianie²⁾.

Stojąc wobec konieczności oceny tej informacji, zwróćmy uwagę na następujące jej dwie strony. Oto, po pierwsze, Nestor pisał swą rzecz,—przypuszczalnie w Kijowie. Nie wynika więc z jego

¹⁾ Monumenta Poloniae Historica. I str. 147.

²⁾ Sie bo tokmo stowieniesk jazyk w Rusi: Polanie, Dierewljanie, Nowgorodcy, Połoczanie, Dregowiczi... Bużanie, zanie siediat po Bugu, poslieże Wołynianie. (Mon. Pol. Hist. I str. 557). Poslieże tłumacząc „za nimi“, a nie „w końcu“, jak chce Bielowski.

opowiadania, że Bużanie siedzą po obu stronach Buga. Wynika tylko, że za Bużanami, a więc w kierunku północnym, siedzą Wołynianie.

Nie wynika także, i to jest jeszcze dla nas ważniejsze, żeby ci Bużanie mieli stanowić jakiś odrębny szczep ruski, czy jakiegokolwiek inny, a zwłaszcza, żeby swą nazwę wzięli od Buga, rzeki.

Na uformowanie się takiego szczepu byłoby wogóle za wcześnie. Sam Nestor w innym ustępie wspomina, że miejsca, które za jego czasów zajmowali Bużanie, dawniej stanowiły terytorium Dulebów. W pojęciu Bużan słusznie upatrują w ostatnich czasach raczej sens polityczny ¹⁾, od siebie zaś dodam, że nie jest on wytworem stosunków przedhistorycznych, lecz raczej historycznych, i to już Rurykowiczowskich. Nazwa Bużan bierze swój początek od granicznej warowni Rurykowiczów, Bużska, leżącego na prawym brzegu Buga ²⁾. Busk dopiero miał stanowić centrum dla okalającego go terytorium.

W Nestorze mamy jeszcze dwie ważne wiadomości z końca XI w., dające pewniejszą podstawę do określenia granicy polsko-ruskiej. Obie wzmianki mają za przedmiot miejscowości graniczne, w których zjeżdżali się dla układów Piastowie z Rurykowiczami.

Włodzimierz Monomach opowiada w swym „pouczeniu“, że w r. 1096 był posłany w celu układów z książętami polskimi do Włodzimierza, skąd wyruszył, by „na Gutiejsku“ owe układy prowadzić ³⁾.

Miejscowość ta musiała leżeć gdzieś niedaleko Buga i była prawdopodobnie rzeczką. W każdym razie wzmianka sama świadczy, że na te układy Włodzimierz udał się z Włodzimierza gdzieś niedaleko, gdzie był zapewne oznaczony punkt zborny.

Druga wzmianka pozwala posunąć granice bardziej jeszcze ku północy. W r. 1097 odbywał się zjazd W. Księcia kijowskiego Świętopelka z Władysławem Hermanem. Nestor zwie ten zjazd sejmem: będzie to doskonale znane z naszych źródeł „colloquium“, tem ciekawsze, że polsko-ruskie: Książęta zjeżdżają się znowu nad Bugiem, tym razem—koło Brześcia. Ten Brześć leży tak dalece nad polską granicą, że udać się do Brześcia znaczy prawie tyle, co do

¹⁾ Tak Hruszewski: Istorja Ukrainy-Rusi. Tom III p. 2—3. sq. W książce tej godną uwagi rzeczą jest nacisk, położony na stronę geograficzno-historyczną. Rzecz warta naśladownictwa i u nas.

²⁾ Tak samo Hruszewski.

³⁾ Idą za wydaniem z r. 1897 latopisu, według rękopisu „ławrentjewskiego“. str. 238.

Lachów¹⁾. Do polaków jednak, mimo to, w końcu XI w. nie należał. Ów zjazd z r. 1097 odbywa się w sposób ciekawy: Świętopełk stanął w Brześciu, a Polacy nad Bugiem²⁾ zawsze to było bezpieczniej nie dowierzać przyjaciołom. Zjeżdżano się nad rzeką, obozy i świty nie stykały się ze sobą; łatwo bowiem przyjść mogło do zwady, albo i zdrady. Taki sam zresztą modus procedendi obserwujemy i w zakresie wewnętrznych stosunków polskich, gdzie Pilica stanowiła granicę, wzdłuż której często zjeżdżano się na colloquia książęce³⁾.

Wogóle, jest to prawie prawidłem, że—czy to walki wśród książąt, czyli też zjazdy w celu układów, odbywają się zawsze nad granicami.

Można więc uważać za rzecz pewną, że w pojęciu najstarszego latopisca ruskiego wpływy polskie sięgały aż do Bugu, i że Bug górny, do Brześcia, stanowił w przybliżeniu granicę Polski i Rusi w X i XI w.

Umyślnie użyliśmy określenia przybliżonego. Granice bowiem ówczesne nigdy nie mogą być przedstawione na mapie w formie linii ścisłej. Linia Bugu jest jednak o tyle doskonalszą, że, biegnąc wzdłuż znacznej rzeki, więcej dostarcza pewności.

Próżno natomiast, szukalibyśmy w Nestorze śladów, dających podstawę do wniosku o granicy na północ i na zachód od Brześcia. Bug bowiem skręca raptownie od Brześcia, jakby zarazem zegnał się z Rurykowiczami i wstępował na terytoryum polskie. Prawda, że wpływy ruskie sięgały i na północ od Brześcia, ale jest to już terytoryum sporne, które Polacy i Rusini wzajemnie sobie wydzielali. Są to już zresztą dzieje XII w. i nie należą do przedmiotu, jaki obraliśmy sobie za temat.

O ile źródła polskie milczą o krainie nad Wieprzem i Bugiem w XI w., o tyle stają się obfitsze, o ile chodzi o wiek XII. Przytem, o ile mowa o wieku XII-ym, źródła polskie posiadają tę wyższość, że dostarczają danych nietylko ogólnokronikarskich, ale także—materyału do historii organizacyi osadnictwa w tych stronach i organizacyi kościelnej. Co się zaś tyczy chronologii samych źródeł wspomnianych, to są one wcześniejsze od latopisca wołyńsko-halickiego, w którym mieści się jednak szereg ważnych

¹⁾ Tamże str. 259 Świętopełku że obieszczawszusia prohnati Dawide pojde k Bierestju k Lachom...

²⁾ Tamże. Taż sama stronnica.

³⁾ Nad Pilicą leżał np. Danków, w początku XIII w. zwykle miejsca takich zjazdów.

informacyj. Z wiekiem XII terytoria, wchodzące później w skład województwa lubelskiego, bądź też ziemi chełmskiej i części południowej Podlasia, nabierają pewnej wyrazistości, indywidualizują się. W ziemi lubelskiej chętnie upatrywalibyśmy terytorium, będące już produktem historii, a nie formacyi przedhistorycznej.

W każdym razie owa ziemia lubelska, którą obok ziemi sandomierskiej, rzekomo miał otrzymać już Henryk, syn Krzywoustego, a która w rzeczywistości w latach 1138—1146 podlegała jeszcze Władysławowi II, wyglądała, ze względu na swe terytorium, nieco inaczej aniżeli późniejsze województwo lubelskie; nie da się też identyfikować geograficznie z archidyaconatem lubelskim.

Województwo lubelskie pochodzi z XV w., z czasów Kazimierza Jagiellończyka, archidyaconat zaś jest znacznie wcześniejszy, bo datuje jeszcze z XII w. Wschodnia jego granica nie może jednak być uważaną za granicę wpływów polskich, ponieważ w XII w.—gdzieś na jego granicy wschodniej—znajdował się kawał terytorium, należący do biskupstwa lubuskiego. Pomiędzy dziejami XII w., a czasami, kiedy kraj pomiędzy Wieprzem i Bugiem na stałe dostał się Polsce, nastąpiły najazdy tatarskie, zaszedł upadek polityczny Polski i Piastów, a wreszcie wzrost Rusi za Daniela i jego synów, oraz później—potęgą Litwy XIV st.

W odmalowaniu najstarszych stosunków geograficznych tego kraju nie będziemy tedy trzymali się nazbyt ściśle późniejszych granic wojewódzkich, ani kościelnych, lecz szukać ich będziemy w stosunkach właściwych XII w.

Najdawniejszym gospodarzem był w tych okolicach niewątpliwie książę. Pozostawił on nam ślady swej działalności w szeregu osad, w których nazwach ujawnia się fakt, że podlegały one dawniej księciu, stanowiąc część organizacyi grodowej, obumierającej już w XIII wieku.

Ślady takie znajdujemy już od Szczekarzewa. Napotykamy na lewym brzegu wieś o charakterystycznej nazwie Biskupice, dalej za Łęczną prastary gród, zwany Nowym grodem, dalej, pod Lubartowem, na prawym brzegu, osadę grodową Żerniki. Z osad takich, będących w związku z polską organizacją grodową, zatrzymuje naszą uwagę leżące na północo-wschód od Parczewa, Opole, a dalej za Opolem, już ku Brześciowi, znajdujemy osadę Kobylary. W przykładach tych nie uwzględniliśmy części Lubelskiego, zwróconej ku Mazowszu, tu bowiem rzecz zanadto jest jasna, iżby potrzebowała dowodzenia ¹⁾. Jakkolwiek zaś liczba powyższych

¹⁾ Dane, dotyczące tej granicy, najlepiej studyować według obrazu naj-

przykładów musi się wydawać szczupłą, zebraliśmy je tylko z grubszą, z epoki, kiedy — jak powiedzieliśmy, — owa najstarsza organizacja grodowa (z chwilą zagospodarowywania się lubelskiego) już poczęła obumierać.

Nasi książęta w niejednym naśladowali niemieckich cesarzów i książąt. Naśladowali ich w znacznej mierze przez system organizacyi grodowej, naśladowali ich nadto, tworząc w XI i XII w. opactwa benedyktyńskie z niewątpliwą misją organizowania powierzanych im miejscowości. Opactwa te, podobnie jak i system grodowy, ku końcowi XII w. poczęły obumierać i to nam także tłumaczy, dlaczego wschodnia część Mazowsza i lubelskie w nieznacznej tylko mierze uległy ich wpływowi. Wpływy te jednak istniały.

Takiem opactwem, wysuniętem na wschód ówczesny najdalej, było opactwo w Sieciechowie nad Wisłą, pod dzisiejszym Dęblinem, a więc niedaleko ujścia Wieprza do Wisły.

Dane o jego uposażeniu czerpiemy z dokumentu r. 1252, wydanego dla klasztoru przez Bolesława Wstydliwego ¹⁾. Dane te są tem dla nas cenniejsze, że pochodzą z czasu, kiedy ziemia lubelska była już dobrze od wschodu podmywana. Z najstarszych dziejów tego klasztoru, spisanych w tym dokumencie, wydobywamy dwie wybitne postacie nie panujące, które na terenie lubelszczyzny działały.

Jedną z nich jest sam fundator opactwa Sieciechowskiego, komes Sieciech, — jeżeli się nie mylimy, — ten sam, co za Władysława Hermana wypełnił tak obszerną kartę naszej historii. Przedstawiciel rodu Toporczyków daje nam klucz do ręki, aby ocenić chronologię osad, należących do tego rodu, a rozsianych w lubelskiem. Na razie jednak większą ciekawość wzbudza w nas ten sam pan, Jaksa, żyjący za czasów księcia Henryka, syna Krzywoustego.

dawniejszego uposażenia biskupstwa płockiego. Posiadało ono w północnym pasie, między Wieprzem a Bugiem, obszerne posiadłości, sięgające niewątpliwie XII w. Według tego obrazu, Kock z szeregiem posiadłości leży w ziemi lubelskiej i „in pogost circa Lublin“. „Pogost“ nie odpowiada nazwie krainy ani ziemi, lecz — łacińskiej nazwie circuitus. Chętnie uznajemy, że jest to nazwa o źródłosłowie ruskim. Polski termin, odpowiedni „pogostowi“, jest „ujazd“. Z obrazu tych posiadłości wynika jeszcze tyle, że część ich północno-wschodnia leżała na terytorjum kasztelanii wiznieńskiej i w zachodniej części późniejszej ziemi drohiczyńskiej. (Mon. Pol. Hist. V. p. 438—443).

¹⁾ Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej, wydany przez Piekośńskiego, Tom I. str. 42—45.

Książę Jaks¹⁾ wystąpił z hojną darowizną na rzecz Sieciechowa,— prawdziwie książęcą.

Wyliczmy wsie z jego nadania: Leszno, Stopicza, Senłod, Ostwisz, Nadrib, Jasztkowa, Dąbrowa, Naszyłow, Oppathkowicze, Jasztkow i trzeci jeszcze Jasztkow, Łączna i Złothnyki: razem w dwunastu miejscowościach ponadawał Jaks²⁾ osady i źrebia klasztorowi.

Znaczenie tej darowizny dla naszego tematu zrozumiemy, dodając, że z wymienionych osad, przeniesionych na dzisiejszą nomenklaturę, Spicza, Uściwierz, Nadrybie, Łączna—wszystkie leżą w parafji Łączna nad Wieprzem. Nadrybie zaś jest najdalej wysunięte na wschód, już za dzisiejszym Puchaczowem. Wśród trzech wymienionych Jastkowów, łatwo także skonstatować Jaszczów, leżący w górze Wieprza od Łącznej. Z nazw osad pomienionych najtrudniejszą do objaśnienia jest nazwa Leszno. Nazwy takiej w okolicach nadań Jaksy niema. Sieciechów posiadał jedną osadę, zwaną Leszna, ale leżała ona w par. Stężyckiej nad Wisłą. Wobec tego Leszna Jaksy szukać należy dalej. Dochodzimy do wniosku, że w nazwy „Leszno“ szczególnie jest bogatą okolica późniejszego Podlasia, a zwłaszcza dzisiejszego Janowa. Tuż pod samym Janowem leży stara osada Leśna i w niej można z pewnem prawdopodobieństwem upatrywać przedmiot nadania Jaksy.

Pewną całkiem, najbardziej na północ w tych stronach leżącą osadą, jest Orzechów, pomiędzy dzisiejszemi wsiami Uścimowem i Sosnowicą, a więc na wschód od koryta Tyśmienicy, wschodniego dopływu Wieprza, położony. Obok klasztoru sieciechowskiego na uwagę zasługuje uposażenie kolegiaty sandomierskiej, spisane w r. 1191 z rozkazu Kazimierza Sprawiedliwego i dotacya Cystersów Koprzywnickich z czasów tegoż Kazimierza pochodząca, a dokonana głównie z jego darowizn. Wśród posiadłości kolegiaty sandomierskiej znajduje się Polichna, leżąca na południe od dzisiejszego Kraśnika³⁾. Więcej wsi w lubelskiem posiadała Koprzywnica;—z czyjego daru i z jakiego czasu? określić trudno. To tylko pewna, że z przed r. 1277³⁾. Są to wsie: Sulów, Bystrzyca, Zakrzów, Rudnik, Wnietowice i Dokarów. Z tych wsi, prócz dwu ostatnich, których położenia na razie określić na pewno nie mo-

¹⁾ Tak jest zwany w dokumencie,

²⁾ Kodeks małopolski. Dokument № 2. Polichna nosi tu nazwę: „Polrehna“.

³⁾ Dane o Koprzywnicy czerpiemy z dok. Bolesława Wstydliego z r. 1277. Kodeks małopolski tom I, str. 109—112.

zna ¹⁾, pierwsze trzy leżały pod Kraśnikiem, Rudnik zaś znacznie dalej na wschód, pod dzisiejszą Tarnogorą. Także i w uposażeniu innych klasztorów z doby ówczesnej tu i owdzie znajdują się wsie rozproszone, leżące w lubelskiem ²⁾. Uposażenie Sieciechowa i Koprzywnicy rzuca jednak samo przez się na obraz tamtejszego osadnictwa światło znamienne, wystarczające do sformułowania pewnych ogólniejszych wniosków. Zwłaszcza—Sieciechów, jako opactwo benedyktyńskie, ze swoim stanem posiadania, pochodzącym ściśle z połowy XII w.

Osady bowiem benedyktyńskie tem się różniły od cysterskich, że z góry można przypuszczać, iż leżały w okolicy, jako tako zagospodarowanej. Benedyktyni lokowali się tam, gdzie—czy to w naturze, czyli też w gotówce mieli zapewnione dochody; jednym słowem, ich majątki mogły się znajdować tylko w okolicy bezpiecznej. Nie mogły leżeć w okolicy całkiem nadgranicznej, gdzie walki nie schodziły z porządku dziennego, gdzie darowizna stanowiła właściwie fakt całkiem platoniczny. Stąd wniosek, że poza linią ostatnią posiadłości klasztoru musiał się jeszcze znajdować pas ziemi, należący do Polski, inaczej,—powtarzamy,—darowizna byłaby nonsensem, a jej pamięć nie utrzymałaby się lat stu, jak to na powyższym widzimy przykładzie. Już na tle uposażeń klasztornych występuje dobitnie fakt, że prawy brzeg Wisły był kompletnie zagospodarowany w wieku XII.

Po księżętach i klasztorach zwróćmy z kolei uwagę na rody rycerskie, które na terytorium porzecza Wieprza działały. Powtarzamy przytem zastrzeżenie, wypisane na czele, że chodzi nam jedynie o poruszenie kwestyi, wybranie kilku przykładów, nie lękając się w ich wybieraniu nawet hipotez, w nadziei, że rzecz w przyszłości da się gruntownie opracować. Z rodów tych wybieramy te jedynie, które, czy to z powodu swego znaczenia, czyli też starożytności, mogą mieć wagę przy rozpatrywaniu najstarszego osadnictwa omawianej krainy.

Dając pierwszeństwo starożytności, palma jej należy się późniejszej rodzinie Gorajskich. Gniazdo rodziny stanowił prawdopodobnie Goraj, o ciekawej starej nazwie Łada, czyli Łada, od rzeczki pod nim płynącej. Ród ten w XIV w. za Kazimierza Wielkiego

¹⁾ Dokarów może oznaczać Tokary w pow. janowskim. Byłaby to osada grodowa.

²⁾ W uposażeniu klasztoru Zawichojskiego z r 1257 (K. Mał. I № 44) — grupa osad. położonych w dzisiejszej parafii Borów między Annopolem a Zaklikowem. Także w uposażeniu cystersów Sulejowskich.

doszedł do wspaniałej świetności ¹⁾. Nas obchodzi on tu o tyle, że jego posiadłości, leżące nad rzeką Tarzewią, najdalej wysunięte były ku kresom ruskim. Ród ten do najpóźniejszych czasów zachował czysto polskie tradycje, wiążąc w nich swego przodka jeszcze z osobą Władysława II ²⁾.

Falsyfikat późniejszych czasów każe im siedzieć na tem samem miejscu jeszcze w końcu XIII w. ³⁾. Fakt zaś, że w tym rodzie imię Krystyn cieszyło się znaczną popularnością, dawałby niejaki uzasadnienie myśli, że Gorajscy byli gałęzią rodu Lubowlitów, z których pochodził sławny Krystyn, wojewoda mazowiecki.

Inna gałąź Lubowlitów także oddawna była zasiedziała w lubelskiem. Najdawniejsze uposażenie klasztoru Norbertanek na zwierzyńcu zawiera kilka posiadłości, leżących w dawnej kasztelanii wąwelnickiej, a więc w lubelskiem, pochodzących prawdopodobnie z dani Lubowlitów. Kobiety z tego rodu występują w XIII w. w rzędzie mniszek zwierzynieckich. Lubowlici także wydali najstarszego kasztelana lubelskiego, Wojciecha ⁴⁾. Ta garstka faktów upoważnia może do wniosku, że od nich pochodzą osady: Wojciechów pod Lublinem, a zwłaszcza osada o nazwie patronimicznej, Wojsławice, leżąca w ziemi chełmskiej, dziś na szosie między Krasnymstawem a Uchaniem. Osada ta należy zapewne do najstarszych, dziś znanych osad rycerskich, położonych między Wieprzem a Bugiem ⁵⁾.

Obok tego rodu, zdaje się, że i ród Lisów działał w stronach lubelskich od bardzo dawna. Nie potrzeba przypominać, jak wybitną rolę odgrywał Mikołaj, wojewoda krakowski, w wojnach ruskich za czasów Kazimierza Sprawiedliwego. Przypuszczać należy, że łaska książęca z ojca przeszła na syna i że ów Pakosław, co za Leszka Białego w wojnach halickich wyróżniony był donacją Lubaczowa, także do tego rodu należał ⁶⁾. Wolno to przypuszczać

¹⁾ Baliński *Starożytna Polska*, T II str. 1156. do nich także należał Biłgoraj, o starej nazwie Biała. Gniazdem rodu mógł być także Krasnik.

²⁾ Paprocki: *Ogród królewski*. Wydanie z r. 1599. W przedmowie.

³⁾ K. Mał. II, str. 287—8. № 615 z r. 1290. Jest to fałszerstwo, dające się odnieść do XV w.

⁴⁾ Kodeks Katedry krakowskiej I. № 40 z r. 1254.

⁵⁾ W tych samych stronach, na północo-wschód od Krasnegostawu leży wieś Fajslawice; prawdopodobnie nazwa ta przedstawia zepsutą formę Wojsławic. (Tak słownik Geograficzny). Fajslawice mogą jednak równać się i Fajslawicom.

⁶⁾ Piekosiński w *Rycerstwie małopolskiem* uważa go za Awdańca.

tembardziej, że imię Pakosław nie jest obce rodowi Lisów¹⁾. Ród ten utrzymał się w ziemi Lubelskiej aż do XIV w. Z posiadłości dwóch braci, Ostasza i Dzierzka z czasów Władysława Łokietka z r. 1330, widać, że leżały one nad Wieprzem, a jedna z nich, Kolechowice—nawet w powiecie włodawskim, nad Tyśmienicą, pod dzisiejszym Ostrowiem²⁾. O jednym jeszcze rodzie wspomnieć musimy: o Toporczykach. Od nich wogóle zaczyna się dla Polski historia ziemi lubelskiej. W XIII wieku bywali tu także z ich rodu kasztelanowie³⁾. A więc, pomiędzy XI a XII wiekiem, istniała tu ciągłość. Utrzymali się oni jeszcze w wieku XIV, a nawet później. Jedno z tych gniazd stanowił Szczekarzów w ziemi sandomierskiej, Godnem tedy jest zastanowienia, że Szczekarzewem właśnie nazywał się Krasnystaw przed czasami Kazimierza Wielkiego⁴⁾. Był on niewątpliwie założony przez Toporczyków, a nie był to bynajmniej etap ostatni ich działalności; wybiega ona dalej jeszcze,— pod Chełm.

Korczaکی, Lubowlici, Lisy i Toporczycy byli tu na kresach pionierami osadnictwa polskiego, a przynajmniej, o ile nikłość materiału pozwala na uzasadnianie wniosków,— zdawien dawna byli w tych stronach osiadli. Ilość takich rodów dałaby się nawet znacznie pomnożyć.

Stwierdzenie szeregu powyższych danych, charakteryzujących ślady osadnictwa książęco-grodowego, klasztorowego i rycerskiego XII w., zawarte, prócz danych topograficznych, przeważnie w materiałach z XIII st., wydawało się nam koniecznym, zanim przejdziemy do oceny wartości wskazówek, mieszczących się spisach poboru opłat papieskich z r. 1326.

Spisy te dają kompletny obraz geograficzny diecezji krakowskiej z początku XIV w.

Spis wylicza parafje, z których ściągano opłaty, jest więc całkiem realny i dający obraz stosunków, jakie na początku XIV w. panowały.

Diecezja krakowska dzieliła się wówczas na szereg archidyaconatów, wśród których znajdował się i lubelski. Miał on już wtedy przeszłość bardzo poważną. Z XIII w. znamy kilka imion archidyaconów tamtejszych, a po raz pierwszy pojawiają się oni już w r.

¹⁾ Tamże.

²⁾ Tamże. Spis tych posiadłości zawiera dokument Władysława Łokietka z r. 1330 (K. Mał. II № 602).

³⁾ Żegota.

⁴⁾ Według Balińskiego.

1198. Organizacja przeto archidyaconatu lubelskiego należy z pewnością jeszcze do XII w. Ze znacznem prawdopodobieństwem można przypuszczać, że terytoryum znane z opisu XIV w., już od XII st. należało do tego archidyaconatu.

Oto spis parafji z r. 1326: Lublin, Kraśnik, Kłodnica, Opole, Wilków, Solec, Krempe, Chotel, Syrokomla, Jaroszyn, Oleksów, Gołąb, Wąwelnica, Garbów, Bystrzyca, Nowygród, Czemierniki, Mełgiew, Komorniki, Giełczew, Bychawa, Częstoborowice, Wilkoas, Potok, Kazimierz, Goszcza, Ratoszyn, Łuków.

W r. 1326 parafji tych było zapewne więcej. Kolektor bowiem umieścić te tylko, o których miał wiadomości, a ukrywano się przed jego okiem starannie. Skompletować daje się spis niniejszy przez informacye Długosza, zawarte w Księdze beneficjów dyecezyi krakowskiej. Zważyć także należy, że te pierwotne parafie były bardzo obszerne. Zwłaszcza, sądziłbym tak o Kraśniku. Na południe od Kraśnika, za Długosza, należą do dyecezyi krakowskiej: Goraj a nawet Biłgoraj, zwany wówczas Białą. Ta ostatnia w XV w. była punktem kresowym dyecezyi krakowskiej.

Materyał powyższy wystarcza nam do sformułowania ważnego wniosku, że Wieprz od wschodu, a Łada od południa stanowiły granice archidyaconatu lubelskiego. Na północy — terytoryum Łukowa, gdzie później powstał szereg parafii, jak Ostrów, a także Parczew—za czasów Długosza do tegoż archidyaconatu należało. Dane z organizacyi terytoryalnej archidyaconatu w znacznej mierze odpowiadają przeto śladom, zebranyim przez nas powyżej z dziejów uposażenia Sieciechowa i Koprzywnicy.

Mylnem atoli byłoby przypuszczenie, że podane przez nas granice archidyaconatu lubelskiego przedstawiają również stan granic tego archidyaconatu z doby wpływu dziejowego krainy między Wieprzem a Bugiem w drugiej połowie XIII w. Wniosek taki byłby słuszny w takim tylko razie, gdyby utworzenie samo archidyaconatu przyszło było do skutku w ciągu XIII w. Granice archidyaconatu odpowiadałyby wtedy mniej więcej granicom politycznym. Mówimy o połowie XIII w., kiedy za Daniela Rusini zawojowali polską ziemię około Lublina, oraz wzdłuż rzeczek Łady i Zwoli pod Biłgorajem, który już wówczas istniał.¹⁾ Widzieliśmy jednak, że powstanie archidyaconatu przypada jeszcze na czasy Kazimierza Sprawiedliwego.

¹⁾ Latopis wołyńsko-halicki według wydania w II tomie Połnawo Sobrańja, str 181 pod r. 1245.

Wobec tego, nie pozostaje nic, jak tylko — przypuścić, że ten ruch, jaki na polu organizacyi terytoryalnej widzimy w dyecezyi krakowskiej za czasów Kazimierza Sprawiedliwego, objął także lubelskie i jego granice wschodnie. Faktem jest, że wskazane przez nas powyżej, na wschód od Wieprza, posiadłości i osady polskie pozostały poza granicą wschodnią dyecezyi krakowskiej. Granica ta od górnego biegu Wieprza aż ku Łęcznej nie przekraczała linii Wieprza na wschód.

Odpowiedzi ściślejsz na wątpliwości takie udzielić trudno. Jest bowiem całkiem możliwe, że wskazane wyżej nadania i ślady osadnictwa rycerskiego za Wieprzem nie miały czasu wykształcić na swem terytoryum organizacyi kościelnej, która w całej Polsce tworzyć się zaczyna naprawdę dopiero w drugiej połowie XII w.

Druga ewentualność tkwi we wskazanych rysach polityki Kazimierza Sprawiedliwego. Za jego czasów przyszło do określenia dotacyi kolegiaty sandomierskiej. W ostatnich czasach zwrócono w naszej literaturze uwagę na możliwy związek tej sprawy z osobą biskupa lubuskiego ¹⁾. W wyższym jeszcze stopniu upatrywaliśmy ten związek ze zorganizowaniem archidyakonatu lubelskiego. Biskup bowiem lubelski, mając tu w tym czasie jurysdykcyę kościelną nad łacinnikami na Rusi ze stolicą we Włodzimierzu Wołyńskim, mógł potrzebować ze strony polskiej pewnego punktu oparcia, który w XII wieku znalazłby się był doskonale w późniejszej ziemi chełmskiej, a zwłaszcza w jej części, leżącej na prawym brzegu Wieprza. Podstawą tego wnioskania są wypadki XIII w. Kiedy bowiem w połowie tego wieku została rzucona myśl erekcyi na kresach wschodnich nowego biskupstwa z siedzibą w Łukowie, z protestem przeciw tej myśli wystąpił biskup lubelski ²⁾. Nie mogło mu przy tem chodzić o terytoryum Łukowa, do niego bowiem nie miał żadnych praw i nigdy też żadnych nie rościł pretensyj. Natomiast, nie jest wykluczone, że mogło mu chodzić o tę prawdziwą ówczesną polsko-ruską ukrainę, która leżała z obu stron rzeki nad górnym Bugiem.

To pewna bowiem, że jeżeli aż do porzecza Wieprza, z Krasnostawskiem włącznie, cały kompleks nazw miejscowych nosi charakter rdzennie polski, to na obszarze powiatu chełmskiego, w dawniejszym tegoż geograficznem rozumieniu, polskie nazwy krzyżują się z ruskimi, wytwarzając istną ich szachownicę ³⁾.

¹⁾ Abraham w Organizacyi Kościoła łacińskiego na Rusi.

²⁾ Por. Abraham: Organizacya kościoła łacińskiego na Rusi I str. 156—161.

³⁾ Por. Źródła Dziejowe tom VII, Część I.

Wspomnieliśmy, że tu, w tym pasie, od połowy XIII w. mamy do czynienia z rozwojem organizacyi ruskiej, której przedtem nie widzimy śladów. Ale i tutaj, nie na długo przed energiczną akcją Daniela, mógł być jeszcze Konrad mazowiecki w r. 1235 z miejscą, gdzie stanął później Chełm, czynić wyprawy na ziemie Rurycowiczów ¹⁾. Pisząc niniejszy przyczynek, sądzimy, że odpowiadamy zakresłonemu sobie celowi poruszenia kilku kwestyj z dziedziny osadnictwa nad Wieprzem, którego dzieje od połowy XIII st. bynajmniej nie są najstarsze.

ST. ZAKRZEWSKI.

¹⁾ Latopis Wołyńsko-hypacki pod r. 1235: „Kondratowi że, stawszu kde nynie grad Chołm stoił, posławszu jemu ko Czerw'rzcu wojewat“.